

ZŁOTY STOK - Bocznymi szlakami ze wsparciem dla branży turystycznej

Napisano dnia: 2025-03-27 18:09:14



(Inf. wł.). **Trudny okres popowodziowy pokazał, że branża turystyczna funkcjonująca na obszarze gminy złotostockiej i nie tylko potrzebuje wsparcia. Lokalni przedsiębiorcy, którzy promują atrakcje ziemi kłodzkiej i Przedgórze Sudeckiego, są gościnni dla przybyszów, bo dzięki nim mają dochody. Te jednak od drugiej połowy września 2024 r. mocno się skurczyły.**

Wśród osób na bieżąco obserwujących sytuację gestorów jest m.in. burmistrzynie Złotego Stoku **Grażyna Orczyk**, sama będąca turystką. Wie z własnych obserwacji, jak mocno wyhamowały przyjazdy wycieczek i pojedynczych wędrowców. Przed wodnym kataklizmem w Górach Złotych, które najczęściej przemierza, jak i w Złotym Stoku co rusz spotykała wędrowców. Obecnie jak na nich się trafi, to można mówić o sporym szczęściu.

- Boli to, że - tak jak u nas - atrakcje nie uległy zniszczeniu, podobnie w przypadku bazy hotelarskiej i gastronomicznej, a ich posiadacze cierpią pośrednio. Turyści, mimo zachęt, nie chcą przyjechać, gdyż nie chcą mieć przed oczami tych traumatycznych widoków, skoro zdecydowali się na wypoczynek i relaks. "Bombardowanie" w mediach obrazami zniszczeń z różnych miejsc spowodowało, że mocno utkwily w pamięci wielu rodaków. Właśnie z tego powodu oni nie chcą do nas przyjeżdżać. I nieważne jest dla nich to, że gminę złotostocką natura potraktowała ulgowo. Skoro słyszą i widzą tyle dramatu na ziemi kłodzkiej i w jej sąsiedztwie, to wiedzą swoje - zauważa burmistrzynie.

W grudniu ubiegłego roku w Złotym Stoku odbyło się spotkanie włodarzy gmin i powiatów poszkodowanych przez powódź, którego inicjatorami były Grażyna Orczyk i Aleksandra Wąsowicz ze złotostockiego samorządu miejskiego. Zaproszono do udziału w tym wydarzeniu przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego Dolnego Śląska. A zwołano je po to, aby wspólnie zastanowić się, w jaki sposób "zawalczyć" z mocno zniekształconymi przekazami medialnymi i odwrócić negatywny trend frekwencyjny.

- Już wtedy wiedzieliśmy, że nie wypali wiele wcześniej zaplanowanych imprez, m.in. w złotostockiej kopalni złota, właśnie z powodu anulowanych pobytów np. wycieczek szkolnych. Ten fakt też przełożył się na determinację uczestników tego spotkania. Właśnie wówczas pojawiły się pomysły wspólnej promocji, wprowadzenia bonu lub vouchera turystycznego, jakichś innych rozwiązań - przypomina rozmówczyni DKL24.PL: - Kolejne spotkanie, tym razem w Bardzie, odbyło się w większym, bo prawie trzydziestoosobowym gronie. Powróciliśmy do sprawy zespołowej promocji. Stało się tak dlatego, że od przedstawicieli UMWD usłyszeliśmy, że są na to fundusze, ale dla ich efektywnego spożytkowania musi być lider. Uznaliśmy, że takim podmiotem optymalnym może być lokalna organizacja turystyczna. Dlaczego? Bo nie ma przeszkód, aby LOT skupiała samorządy, stowarzyszenia, fundacje jak i podmioty sektora gospodarczego. Z panią burmistrz Barda Martą Ptasieńską rozpoczęliśmy pracę idące w tym kierunku, m.in. przygotowałyśmy projekty uchwał, zaproponowałyśmy nazwę dla stowarzyszenia "Dolny Śląsk poza utartym szlakiem"...

To miano ma wskazywać, że LOT będzie reprezentantem gmin i podmiotów doświadczonych przez powódź, mniejszych obszarowo i słabszych finansowo, walczących o miejsce dla siebie w zespole. Ale przy tym jest otwarte dla innych zainteresowanych, np. zrzeszonych w Dolnośląskiej Organizacji

Turystycznej, aby wspomagali swoim doświadczeniem, odpowiedzą np. co takiego uczynili, że pozostają intratni dla wędrowca czy wycieczkowicza.

- Naszą LOT zamierzamy wypromować nowy produkt turystyczny, z drugiej strony - pokazać, że powódź, pomimo tego, że zniszczyła znane dukty, trakty, mosty, nie zaszkodziła możliwościom dotarcia do wielu atrakcji w subregionie - wskazuje rozmówczyni DKL24.PL: - Już niektóre samorządy podjęły uchwały o przystąpieniu do tej LOT. W odróżnieniu od podobnych stowarzyszeń my zamierzamy być mocno aktywni. Sądzę, że wspólnie z panią burmistrz Barda, jako liderki, podołamy wyzwaniu, którego podjęłyśmy się. Już zastrzegamy jednak, że nie uczynimy cudów w krótkim czasie. Takim pierwszym wejściem jest opracowanie przez nas koncepcji vouchera turystycznego. Posiłowaliśmy się przy tym rozwiązaniami czeskimi zastosowanymi po wrześniowej powodzi. Tamtejszy bon zadziałał z początkiem stycznia br. np. w okolicach Jesenika i objął także polskich turystów. W jakimś stopniu wspomaga branżowców w tym naprawdę trudnym okresie.

Tak więc nieduża gmina złotostocka, wspierana przez też niewielką gminę bardzką, stara się na miarę swoich możliwości wspomóc branżę turystyczną. Angażuje do tego innych sprzymierzeńców, kierując się starą zasadą, że w jedności da się zrobić więcej. Nie pozostaje nic innego, jak życzyć przynajmniej zadowalających plonów z pracy na niełatwym gruncie.

(bwb)